Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok III. Kraków, dnia 15 października 1927 r. Nr 18.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 30 gr. BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA. Prenum. kwart. 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Obłęd litewski - na rozkaz Berlina.

Rząd litewski Waldemarasa dał się użyć do spełnienia podłej roli w stosunku do Polski, jako ślepe narzędzie przewrotnego Berlina. Po porozumieniu się z naszym śmiertelnych germańskim wrogiem, rząd zaślepionego nienawiścią Waldemarasa posunął się do barbarzyńskiego prześladowania żywiołu polskiego, znęcając się nad bezbronną ludnością.

Cel tej nikczemnej roboty aż nadto widoczny. Wywołanie zamętu w wschodniej Europie, doprowadzić może nawet do groźnego konfliktu, sprowokować ewentualnie Polskę do zbrojnego odruchu, uniemożliwić Polsce zrealizowanie pożyczki amerykańskiej...

Jaką pomoc obiecał Berlin w tej niebezpiecznej grze autorowi obłędnego zamieszania — dziś jeszcze nie wiemy. W każdym razie stawka musiała być wysoką, a zobowiązania daleko idące, skoro drobniutkie i słabe w stosunku do Polski państwo litewskie zdecydowało się na rozpoczęcie akcji, która mogła się skończyć katastrofą dla Litwy Kowieńskiej.

Niebezpieczeństwo konfliktu minęło. Podstępne knowania rozbiły się o solidarną opinję zjednoczonego odruchu narodowego i rozwagę rządu.

Z radością stwierdzamy, że naród polski stanął na wysokości zadania. Wobec niebezpieczeństwa odezwało się sumienie narodu. Jakby na komendę zamilkły waśnie partyjne, zwalczające się obozy stanęły zgodnie w jednym szeregu karnie i solidarnie wobec wroga. Manifestacja niodzielna w Wilnie była triumfem idei państwowej i dojrzałości politycznej.

Polska, jakkolwiek w stosunku do słabej Litwy zbyt silna, nie groziła armatami, nie pobrzękiwała szablą, nie gromadziła wojsk na granicy, ale, wierna hasłom pokojowej polityki, stwierdziła potężnym głosem, że nie dopuści do gnębienia polskości i deprawacji polskiej młodzieży, wzywając równocześnie naród litewski do opamiętania i do współpracy nad wzajemnem zbliżeniem się.

Opinja Europy stanęła po naszej stronie, potępiając zgodnie barbarzyństwa Litwy Kowieńskiej. Polska z konfliktu wyszła zwycięsko i wzmocniła wobec Europy swoją powagę nietylko jednolitem i zgodnem wystąpieniem, ale stwierdzeniem chęci utrzymania pokoju w Europie i szczerem wezwaniem narodu litewskiego do opamiętania się i rozwagi.

Z Wilna padły głosy, które poprzez kordony graniczne i poprzez głowy nieodpowiedzialnych podżegaczy skierowano do społeczeństwa litewskiego z apelem do pracy nad wspólnem porozumieniem. Wierzymy, że kiedy do głosu dojdzie społeczeństwo litewskie, które przez szereg wieków dzieliło z nami dolę i niedolę i wydało szeregi całe gorących patrjotów i męczenników za sprawę polską, dojdziemy do porozumienia, jak za czasów Unij polsko-litewskich na zasadzie „wolni z wolnymi — równi z równymi". Ci, którzy przelewali krew na pobojowiskach i ginęli razem dla wzniosłych celów — nie mogą być wrogami.

Dziś, po klęsce Berlina i upokorzeniu Waldemarasa, spoglądać możemy śmiało w przyszłość. Plan wroga się nie udał. Niecne knowania rozbiły się o granitową wolę narodu. Wywołany na rozkaz Berlina obłęd litewski wzmocnił nas wewnętrznie i nie przeszkodził w uzyskaniu pożyczki sanacyjnej, a może przyczyni się do szybszego porozumienia i pojednania przez wrogie moce, a wbrew naszej woli, powaśnionych narodów. **K.**

Bez centralnej organizacji - nie będzie lepiej!

Wezwanie do Kongresu ogólno-urzędniczego.

Dotychczasowe rozdrobnienie różnego rodzaju związków jest głównym powodem niepowodzeń w akcji o poprawę bytu.

Znanem bowiem jest zjawiskiem, że cały szereg związków występuje z żądaniami na własną rękę i wysuwa postulaty tego rodzaju, które zgóry paraliżują wszelkie poczynania i uniemożliwiają realizowanie najkardynalniejszych postulatów. Ponieważ tego rodzaju akcja jest szkodliwą, należy bezwarunkowo położyć tej anomalji kres, czem powinien się zająć przedewszystkiem, mający się zebrać Kongres ogólno-urzędniczy w Warszawie.

Utworzenie jednej wspólnej centralnej organizacji jest bezwzględnym nakazem chwili. Wszelkie istniejące w tym kierunku przeszkody należy bezwarunkowo usunąć.

Główną przeszkodą jest zgubny wpływ partyj politycznych, które starają się dla własnych celów podtrzymać szereg organizacyj, by używać je jako broń partyjną. Od tych wpływów należy się za wszelką cenę oswobodzić, gdyż **pracownik państwowy ma służyć tylko państwu jako takiemu** a nie tej czy owej partji, która, **gdy nie jest przy władzy, zwalcza niewygodny sobie rząd i pragnie użyć do tego urzędników.** Jest to zjawisko demoralizujące, dla państwa niebezpieczne, a dla samych urzędników szkodliwe.

Wysnuwamy stąd wniosek pierwszy. Wszyscy pracownicy państwowi i ich organizacje, winne mieć przedewszystkiem interes państwa jako takiego na oku, a nie mogą stać na usługach partyj politycznych.

W chwili obecnej jest u nas źle, gdyż partje zwalczające się dzielą i pracowników państwowych na wrogie sobie obozy, co jest główną przeszkodą zjednoczenia wysiłków tak pod względem organizacyjnym, jak i poprawy bytu.

Ogół rzesz urzędniczych, cierpiąc między innemi z tego przeważnie powodu nędzę domaga się dziś utworzenia jednej wspólnej **organizacji, wolnej od wpływów partyjnych.**

Przechodzimy do zagadnienia drugiego. Jak taka Centralna organizacja powinna być zbudowaną?

Teoretycznie biorąc, powinno wszystkie działy służby państwowej być zorganizowane przedewszystkiem w swoich związkach zawodowych, obejmujących wszystkich pracowników w danym resorcie. Więc kolejarze (mają dziś aż kilkanaście związków!), poczta, nauczycielstwo, administracja, skarb i t. d., z których każda grupa powinna tworzyć jednolitą organizację. Te zaś organizacje powinne wytworzyć nadbudowę w postaci centralnej organizacji, któraby obejmowała reprezentantów wszystkich grup.

Do tak pomyślanej centrali należy dążyć, i jak długo do tego nie dojdzie, nie będzie można nawet myśleć o jakiejś skutecznjejszej akcji w kierunku wywalczenia należytych praw.

W chwili obecnej mamy prawie wszędzie rozbicie, spowodowane jużto wpływami partyjnemi, jużto uprzedzeniami dzielnicowemi. Ponieważ trudno myśleć o radykalnej przebudowie organizacyj urzędniczych w chwili obecnej, należy ułatwić wszystkim związkom *a*) przystąpienie do centralnej organizacji; *b*) wyeliminowanie ze związków wszelkich wpływów partyjno-politycznych; *c*) utworzenie wspólnej platformy działania w kierunku poprawy bytu, usunięcia pokrzywdzenia emerytów, oraz wywalczenia należnych praw.

Sprawa dojrzała już dziś na tyle, by tak wszystkie organizacje centralne, jak i istniejące organizacje wojewódzkie stanęły razem przy jednym warsztacie pracy, nim życie zatrze istniejące różnice i zniweluje uprzedzenia i różnice poglądów.

Statut takiej organizacji jest już opracowany, należy tylko bez uprzedzeń zgłosić swój akces i rzetelnie pracować, bez żadnych ubocznych celów, dla dobra ogółu.

Ośm lat ustawicznej udręki i błędy naszych dotychczasowych przywódców, utorowały chyba dostatecznie drogę do wzajemnego porozumienia się i zjednoczenia naszych wysiłków dla wspólnych celów.

Od nas samych i naszej dojrzałości organizacyjnej zależne są dalsze losy nasze i naszych rodzin. Dłużej zwlekać nie wolno.

Urzędnicy.

Problem oszczędności w wojsku.

Zasadniczą obronę Państwa stanowią dwa główne czynniki: wojsko jako czynnik osobowy i uzbrojenie wojska jako czynnik materjałowy; pierwszy jest zależny od ogólnej liczby ludności Państwa, drugi zaś od jego bogactwa. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że im liczniejsze i im lepiej uzbrojone będzie wojsko, tem bezpieczniejsze będzie Państwo, tem świetniejszy będzie jego rozwój; wojsko jest więc wykładnikiem potęgi Państwa. Lecz mimo to, organizacja wojska w czasie pokoju musi być w taki sposób ujętą, by z jednej strony bezpieczeństwo Państwa nie doznało żadnego uszczerbku, z drugiej zaś strony, by Państwo z powodu nadmiernych, a niekoniecznych wydatków na wojsko nie zaniedbywało swych innych licznych i bardzo żywotnych interesów. Oszczędności więc w wydatkach na wojsko były i będą zawsze wskazane; rozchodzi się jedynie o sposób, w jaki bez uszczerbku dla obrony Państwa mogłyby być przeprowadzone.

Służba wojskowa w Polsce należy do systemu powszechnej służby wojskowej o formie kadrowej i trwa nieprzerwanie przez długi szereg lat, z których dwa pierwsze lata przypadają na służbę czynną w wojsku stałem, pozostałe zaś lata na służbę nieczynną w rezerwie. Nie gubiąc się w szczegółowych cyfrach nadmienię tylko, iż stan liczebny każdego wojska w wypadku ogólnej mobilizacji równać się będzie iloczynowi z ilości rocznego kontyngensu rekrutów, oraz z ilości lat trwania powszechnej służby wojskowej; będzie to u nas 12%, a nawet 16% ogólnej ilości mieszkańców naszego kraju. Z tego krótkiego zestawienia wynika, że czas trwania służby czynnej nie wywiera najmniejszego wpływu na większą lub mniejszą liczbę zmobilizowanego wojska.

Dywizja piechoty lub jazdy, jako zasadnicza jednostka strategiczna, składa się wszędzie, a więc i u nas — ze wszystkich rodzajów broni i służb. Każde pół miljona mieszkańców dostarcza tyle zmobilizowanego wojska (12% do 16%), że można z niego utworzyć jedną kompletną dywizję piechoty wraz z potrzebnemi uzupełnieniami ubytków w ludziach w wysokości 200%, a ponadto pozostanie jeszcze dość znaczna reszta, potrzebna dla sformowania i uzupełnienia tych broni i służb, które nie pozostają w bezpośrednim związku organizacyjnym z dywizją. W powyższy sposób rozumując, dojdziemy do wniosku, że Polska może z łatwością w wypadku wojny wystawić dwa razy tyle dywizyj, ile posiada miljonów mieszkańców. Gdybyśmy zaś chcieli obecnie to samą ilość dywizyj utrzymać na stopie pokojowej, to potrzebowalibyśmy dwa razy tyle wojska, ile go mamy dzisiaj w służbie czynnej, czyli innemi słowy, służba czynna w wojsku stałem musiałaby trwać conajmniej cztery lata bez przerwy. Jeżeli zaś mamy obecnie tylko dwuletnią służbę czynną, to nie dlatego, że w krótszym terminie nie moglibyśmy wyszkolić naszego żołnierza, albowiem dla tego celu — jak to już dawno zostało stwierdzone, wystarczy jeden rok intenzywnej pracy, lecz jedynie dlatego, że bez wspomnianej dwuletniej służby, a więc bez dwóch najmłodszych roczników, nie bylibyśmy w stanie utrzymać, jak obecnie na stopie pokojowej, trzydziestu dywizyj piechoty.

Ale czy konieczną jest dla nas tak znaczna ilość dywizyj już w czasie pokojowym? Odpowiedź na to pytanie będzie stanowczo przeczącą z następujących powodów: *a*) W przyszłej wojnie mobilizacja odbędzie się bardzo szybko i obejmie cały naród zdolny do broni, wobec czego pokojową ilość dywizyj — jak to było w roku 1914 — będzie można sprawnie i szybko powiększyć. *b*) Państwo, utrzymujące na stopie pokojowej większą ilość dywizyj, niż tego wymaga istotna potrzeba szkolenia wojska, bywa przez zagranicę podejrzewane o zamiary agresywne. Ponadto wyżywienie i utrzymanie zbytecznych dywizyj pokojowych zmusza Państwo bezpotrzebnie do wydatkowania znaczniejszych kwot pieniężnych, które powinny być użyte raczej w celu zaopatrzenia wojska w nowoczesny sprzęt wojskowy w ilości wystarczającej na wypadek mobilizacji.

Skoro zaś tylu dywizyj, jak obecnie podczas pokoju nie potrzebujemy i skoro na wyszkolenie żołnierza wystarczy jeden rok w zupełności, to i dwuletnia służba czynna w wojsku stałem nie będzie dostatecznie uzasadniona, wydatki zaś pieniężne na utrzymanie tylu żołnierzy podczas spokoju, ilu dostarcza Państwu dwuletnie służba czynna, będą nieusprawiedliwione. Przy dzisiejszej organizacji wojskowej, obejmującej cały naród, powinno Państwo utrzymywać tylko tyle dywizyj na stopie pokojowej, ile dostarczyć może jednoroczna służba w wojsku stałem, obejmująca wyłącznie najmłodszy rocznik rekrutów, wraz z zawodowymi podoficerami i zawodowymi oficerami, ogólna liczba których z powodu wytężonej i zwiększonej pracy, jaka byłaby następstwem jednorocznej służby, nie mogłaby być bez szkody dla wojska pomniejszoną. Wkońcu należy przypomnieć, że jednorazowa służba czynna nie jest identyczną z rozbrojeniem, że tę służbę przyjęła Francja i zredukowała liczbę swoich dywizyj pokojowych w Europie do 20, a wkońcu, że o większej lub mniejszej przydatności wojska stanowią wyłącznie jego oficerowie, których przecież jednoroczna służba nie dotyczy. „To wojsko“, pisze Napoleon w swych pamiętnikach, „uważam za dobre, którego każdy oficer wie, co mu stosownie do danych okoliczności czynić wypada; najlepszem zaś wojskiem będzie to, które do wspomnianego ideału najbardziej się zbliży“.

Stanisław Springwald
gen. dyw. w st. spocz.

Z niedoli emerytów.

Z powodu nieprzyznania emerytom zasiłku z tytułu wyrównania dodatku mieszkaniowego na równi z pracownikami czynnymi, oraz wskutek przewlekania ogłoszenia nowelizacji do ustawy emerytalnej, którąby ostatecznie uporządkowała stan prawny w Państwie i wymierzyła sprawiedliwość emerytom b. państw zaborczych, tudzież wdowom i sierotom zapewniła minimum egzystencji, uchwalił zgromadzony ogół emerytów okręgu tarnowskiego jednogłośnie na wiecu w Tarnowie 11 września 1927 roku przesłać na ręce Najdostojniejszego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka i Premjera, Pana Marszałka Sejmu i Senatu, Pana Wicepremjera i Pana Ministra Skarbu następującej treści

Petycję:

Z bólem serca stwierdzamy publicznie, że obecny Rząd, który w każdym kierunku odrzucił szkodliwą taktykę poprzednich Rządów, zapomniał o nas biednych emerytach, a w szczególności byłych państw zaborczych, tych od pół wieku prześladowanych fundatorów odrodzenia Polski, albowiem:

Gdy chodziło w grudniu 1925 r. o sanację skarbu, wówczas pamiętano o emerytach i bez różnicy ściągano im z nędznych emerytur przez pół roku po 4% miesięcznie, oraz wstrzymano stawkę procentową dodatku mieszkaniowego na równi z pracownikami czynnymi. Na poczet tych potrąceń wypłacono pracownikom czynnym w listopadzie i grudniu 1926 r. zasiłek 20% w formie doraźnej pomocy, a obecnie po raz drugi przyznano im zasiłek z tytułu niewyrównanego dodatku mieszkaniowego, natomiast emerytom w obu wypadkach nie przyznano żadnego zasiłku, czyli nie zwrócono im grosza wdowiego, wypożyczonego Rządowi w obronie Skarbu Polskiego. Jeżeli dzisiaj tysiące próśb i memorjałów na temat doli emerytów nie przekonało tych, którzy za losy i sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli są konstytucyjnie odpowiedzialni, tedy zmuszeni jesteśmy założyć uroczysty protest przeciw tej, niczem nieuzasadnionej, krzywdzie i domagamy się o urzeczywistnienie następujących postulatów:

1) Przyznać i wypłacić emerytom zasiłek z tytułu wyrównania dodatku mieszkaniowego w tym samym stosunku, w jakim wzrasta komorne w myśl art. 6 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1925 r.

2) Przyspieszyć znowelizowanie ustawy emerytalnej z 1923 r., a w szczególności:

a) przywrócić emerytom b. państw zaborczych, wdowom i sierotom prawo do uposażenia emerytalnego, jakie im ustawa z dnia 28 lipca 1921 przyznała art. 43 i 50, t. j. wymierzyć emeryturę według stopnia płacy, względnie stopnia służbowego, zajmowanego ostatnio w służbie zaborczej, wszak to prawo uznane zostało przez Najwyższy Trybunał Admin. za nienaruszalne;

b) przyznać minimum egzystencji dla wdów i sierot, jaką im gwarantowała ustawa odnośnego państwa zaborczego, wreszcie przyznać im w drodze łaski dodatek mieszkaniowy;

c) przyznać rencistom wypłatę rent niezależnie od emerytur, jak to uwzględniono dla nieetatowych emerytów w dotyczącej ustawie;

d) przywrócić emerytom b. państw zaborczych prawo do ulgowych legitymacyj kolejowych, które prawo było im do 1 października 1923 przyznane;

e) przeprowadzić bezzwłoczną rewizję zaszeregowania tak emerytów b. państw zaborczych, jak i półpolskich, t. j. przeniesionych w stan spoczynku przed 1 października 1923 r., na równi z emerytami de facto polskimi, a tem samem znieść niesłuszne zaszeregowanie, wydane rozporządzeniem Rady Ministrów p. Grabskiego (Dz. U. Nr 32/24, poz. 320), które formalnie degraduje tych emerytów o kilka stopni do grupy niższego uposażenia i które wydano wręcz sprzecznie z art. 6, 17, 82, 83 i 86 ustawy emerytalnej z 1923 r.;

f) wliczyć do wysługi emerytalnej wszystkim emerytom pełną ilość lat służby zaborczej według ustaw odnośnego państwa zaborczego bez zastrzeżeń, jakie wprowadzono przy art. 81 ustawy emerytalnej i przy § 28 rozporządzenia wykonawczego (Dz. U. Nr 32/24) odnośnie do podoficerów żandarmerji i straży skarbowej b. Austrji z pogwałceniem nabytych praw odnośnego państwa, jak to orzekł N. T. A. w swoim czasie;

g) znieść 3% podatek emerytalny dla wszystkich emerytów, wszak oni już podczas służby dawno uiścili należyty podatek emerytalny;

h) zwolnić od przepisu art. 25 ustawy emerytalnej, jeżeli nie wszystkich, to bynajmniej biednych i liczną rodziną obarczonych emerytów, wszak ten przepis niesłychanie tamuje pracę z biedy ginących emerytów;

i) przyznać wszystkim emerytom dodatek

na jedno dziecko, jak to przewiduje art. 20 ustawy emerytalnej z 1923 r.

Ponieważ powyższe postulaty zostały już niejednokrotnie poparte uzasadnionemi wywodami przez bratnie Związki, przeto błagamy o ich zrealizowanie bezzwłocznie, gdyż dalsza zwłoka podczas zbliżającej się zimy popchnie nas do rozpaczy.

Za ogół emerytów Zarząd Stowarzyszenia Emerytów cywilnych i wojskowych i pracowników państwowych w Tarnowie:

(—) **J. Olszański**, sekr. (—) **J. Starzyk**, prezes.

UWAGA: Podpisani emeryci krakowscy. przedłożyli w dniu 8 września b. r. p. Marszałkowi Sejmu podobną, jak powyższa, petycję z następującem uzupełnieniem: 1) domagają się zwrotu za kształcenie dzieci w szkołach prywatnych, 2) domagają się dla emer. nauczycieli dodatku za egzamin zawodowy, oraz 3) domagają się pomocy lekarskiej dla rodzin emerytów (żony i dzieci), zniesionej Rozp. Rady Ministrów z dnia 4 sierpnia 1926 roku.

Józef Szafran, em. dyr. gimnazjum m. p., Maciej Łukawski, em. st. oficjał sądowy m. p., Michał Knycz, em. dyr. urzędu podatkowego m. p., Stan. Szarek, em. dyr. szkoły, radca miejski m. p., Jan Bieleś, naucz. i radca miejski m. p., Ł. Truszkiewicz, em. st. asesor kolejowy m. p., M. Sroczyński, em. inspektor szkolny m. p., Karolina Steikowa, wdowa po urzędniku sądowym m. p., Marja Michalewska, wdowa po komisarzu skarb., m. p.

Z Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadeszło pismo z zawiadomieniem, że powyższą zamieszczoną petycję przesłano do Ministerstwa Skarbu.

Lichwa mieszkaniowa.

Dotkliwy brak mieszkań wpływa bardzo ujemnie na stosunki zdrowotne każdego „ciasnego" miasta, a dla ludzi niezamożnych jest wprost klęską społeczną.

Szczególniej odczuwają to źle płatni pracownicy państwowi. Znamy wypadki, że urzędnicy, przeniesieni do większego miasta, zmuszeni byli mieszkać na wsi, w odległości nawet paru mil od swego miejsca służbowego i przez parę lat koleją dojeżdżali do swego urzędu, a ich dzieci do szkoły, bo normalnie mieszkania nie dostali, a na t. zw. odstępne, **będące powszechnie przyjętym warunkiem najmu — a idące w tysiące**, — absolutnie zdobyć się nie mogli.

Trudność zdobycia mieszkania jest przyczyną, że starsi i zasłużeni urzędnicy muszą rezygnować z awansów w drodze przeniesienia, bo nie mając funduszów na kupno mieszkania, znaleźliby się w nowem miejscu służbowem bez dachu nad głową, a ci, którzy to zaryzykowali, musieli sypiać po biurach, albo też błagać przełożone Władze o przydział do poprzedniej miejscowości.

Tę nędzę mieszkaniową pogarsza w wysokim stopniu panująca na tem polu od czasu wojny niesłychanie wysoka lichwa w postaci odstępnego za mieszkanie. Kto złoży ten haracz, wszędzie mieszkanie bez trudności dostanie, — kogo nie stać na to, ten nie może marzyć o mieszkaniu. Ową lichwę w postaci odstępnego biorą opuszczający mieszkanie lokatorzy i nie gardzą też nią niesumienni właściciele domów, którzy niejednokrotnie przyszli w posiadanie domu przy pomocy pożyczek, powstałych ze składanych przez różnych biedaków oszczędności, które im po wojnie tak zwaloryzowano, że za tysiąc złotych wypłacono im kilkadziesiąt lub nawet kilkanaście groszy!

Ponieważ ustawa o ochronie lokatorów przewiduje dotkliwe kary dla tych wszystkich, którzy przy wynajmie mieszkań pobierają odstępne, przeto byłby najwyższy czas położyć koniec temu wyzyskowi tak, jak to czynią lokatorzy w Tarnowie. — Oto czytamy w dziennikach, że mieszkańcy Tarnowa, którzy zapłacili odstępne za mieszkanie, wnoszą o to skargi do sądu karnego, a sąd nie tylko przysądza im zwrot odstępnego, ale w dodat-

Program Kongresu Zrzeszeń pracowników państwowych i samorządowych w Warszawie.

Kongres ogólno-urzędniczy postanowiony. Obradować będzie w Warszawie w dniach: 29 i 30 października b. r. Komitet organizacyjny ustalił, że do obrad należy zaprosić wszystkie Związki na terenie Rzplitej, a to tak centralne z siedzibą w Warszawie, jak Związki wojewódzkie. Każdy Związek, biorący udział w Kongresie, może mieć pięciu delegatów. Ogólny program obrad według otrzymanych informacji przedstawiałby się w sposób następujący: dnia 29-go października o godz. 9-tej 1) uroczyste nabożeństwo w Katedrze, poczem nastąpi 2) złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 10.30 3) otwarcie Kongresu, powitanie reprezentantów władz i zaproszonych gości. 4) Wybór Prezydjum. 5) Wybór Komisji mandatowej. 6) Referat uposażeniowy. 7) Pragmatyki służbowej. 8) Sprawy emerytalne. 9) Organizacyjne. Referat każdy ma na celu zaznajomić zebranych z zagadnieniami kardynalnej natury, ma zawierać tylko tezy i nie może trwać dłużej, jak 15 minut.

Po wygłoszeniu referatów nastąpi podział na Komisje i obrady w poszczególnych sekcjach. Sekcje będą obradować w permanencji, z krótką przerwą obiadową, aż do ukończenia obrad i przygotowania wniosków na plenum.

Dnia 30 października o godzinie 9-tej rano odbędzie się plenum Kongresu, na którem poszczególne Komisje przedstawią opracowane wnioski na sekcjach, a to w porządku ustalonym w pierwszym dniu obrad. Po przeprowadzeniu dyskusji nastąpi uchwalenie wniosków.

Obrady dalsze mają być poświęcone utworzeniu centralnej organizacji, opartej na statucie. Pożądanem jest, by wszystkie te organizacje, które stoją na gruncie powołania do życia takiej oficjalnej reprezentacji, która jedynie upoważnioną byłaby do zastępowania interesów ogółu w stosunku do władz miały pełnomocnictwa swoich związków do przystąpienia do tej Centrali.

Wnioski samodzielne mają być przedłożone najpóźniej do dnia 25-go października b. r. Wszyscy delegaci mają się jawić osobiście i przedłożyć pisemne pełnomocnictwa swoich zarządów. Przekazywanie pełnomocnictw jest niedopuszczalne.

Zgłoszenia na Kongres należy bezzwłocznie przesyłać na ręce Dra Bronisława **Ostaszewskiego** w Ministerstwie Skarbu, Warszawa, ul. Rymarska L. 3. Miejsce obrad będzie, po ustaleniu lokalu, podane do publicznej wiadomości.

K.

Obrona młodzieży.

W ostatnich czasach mnożą się skargi i narzekania na obecną młodzież, której się zarzuca moralne zdziczenie, zanik ideałów, obniżenie poziomu umysłowego, towarzyskie nieokrzesanie i tym podobne braki.

Stwierdzić muszę na wstępie, że utyskiwania te trzeba w pewnej części złożyć na karb objawu, leżącego w ludzkiej naturze i powtarzającego się od wieków, a mianowicie na przeciwieństwo między „młodymi", a „starymi". „Starzy", nie mogąc zrozumieć „młodych", zawsze byli i są pochopni do twierdzenia, że za ich czasów było wszystko lepiej, że więcej się uczyli i porządniej chowali, słowem są o wiele bardziej wartościowi, aniżeli młode pokolenie.

Nie myślę przeczyć, że wśród obecnej młodzieży jest wiele objawów smutnych, a nawet zatrważających, ale zarazem śmiem twierdzić, że podobne objawy zdarzały się i dawniej, co dawało starszym do narzekania na młodzież, która dziś, doszedłszy do wieku starszego, odbija z kolei brane niegdyś cięgi na dorastającem pokoleniu.

Jeśli jednak przyznaję, że wśród młodych istnieją ujemne objawy, którym należy wszelkiemi siłami przeciwdziałać, to zarazem wołam donośnym głosem: **„Wyrządzacie młodzieży ogromną krzywdę, uogólniając poszczególne wypadki i potępiając w czambuł całą młodzież, której rdzeń nie jest wcale tak chory, jak się to powszechnie głosi".** To pierwsze. A drugie: jeśli z młodzieżą nie wszystko jest w porządku, to nie ona jest temu winna, lecz ktoś inny Kto to zaś taki, opowiem.

Zajmę się najpierw pierwszem zagadnieniem. Znając współczesną młodzież, nietylko z opowiadań i sprawozdań, lecz z bezpośredniej i ciągłej z nią styczności, oraz z jej wynurzeń w wypracowaniach szkolnych, czasopismach, przemówieniach i t. p., twierdzę stanowczo że **ogół młodzieży nie zasługuje bezwarunkowo na zarzuty, jakie go spotykają. Co więcej twierdzę, że pod niejednym względem jest lepiej, aniżeli było dawniej.**

Twierdzenia swoje poprę dowodami. Z chwilą zmartwychwstania Państwa Polskiego ilość analfabetów wynosiła około 50%. Obecnie zaledwie tylko nieznaczny procent dzieci w wieku szkolnym nie korzysta z dobrodziejstwa szkoły. Nie potrzebuję zaś dowodzić, że człowiek, który uczy się w szkole, jest więcej wart od tego, który nie umie czytać i pisać.

Cokolwiek mówi się nieraz i pisze o brakach szkoły polskiej, utrzymuję, że ta szkoła naogół jest bez porównania lepsza, że lepiej wychowuje i kształci, aniżeli obca szkoła zaborcza, a nawet szkoła polska w b. Galicji lub prywatna w b. Królestwie. Zarówno duch, w szkole panujący, jakoteż programy, podręczniki, pomoce naukowe i sposoby uczenia stoją o całe niebo wyżej, niż w szkole dawnej, w której chowało się starsze pokolenie. Jakżeż często od ludzi starszych, mających otwarte uszy i oczy na to, co się dzieje, słyszę słowa żalu, że nie było im dane uczęszczać do takiej szkoły, w jakiej obecnie młodzież się uczy.

Przejdę teraz do stowarzyszeń młodzieży, które są niewątpliwie ośrodkami umysłowej, moralnej i obywatelskiej kultury i zapytam: Czy nieprzeliczone rzesze młodzieży polskiej, skupionej w drużynach harcerskich (przeszło 50.000), w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej (ponad 100.000), w Kołach związkowych przy Małopolskiem Tow. Rolniczem i t. d., nie budzą rodzajem, zakresem i skutecznością swojej pracy otuchy w każdym, kto się z tą działalnością choć trochę zaznajomił? Bo gdybyście wy, potępiciele współczesnej młodzieży, lepiej ją i wszechstronniej poznali, nie głosilibyście, że ona tylko piłkę kopie!

Skoro zaś mowa o piłce, to znowu zapytam: Czy nie lepiej dla zdrowia cielesnego i duchowego tej młodzieży, że oddaje się sportom na świeżem powietrzu, niż miałaby uczyć się grać w karty, oddawać pijatykom w dusznych szynkach, wysiadywać w zadymionych kawiarniach, że już nie wspomnę o gorszych rzeczach, czego nauczyła się znaczna część starszego pokolenie, oddająca się i dziś tym nałogom z gorliwością, godną lepszej sprawy?

Co smutniejsze zaś, daje swem postępowaniem zły przykład młodzieży. Bo jeśli wśród tej młodzieży zdarzają się ujemne objawy, to czyja w tem wina? **Czy starsze pokolenie w swojej przerażającej większości nie powinnoby się uderzyć w piersi i przyznać do odpowiedzialności za ten stan?**

Narzekacie, że młodzież jest zepsuta i przeżywa okres upadku. Chcecie, by, patrząc na rozluźnienie obyczajowe wśród starszego pokolenia, na trójkąty małżeńskie i modne dziś rozwody, na rozpanoszone karciarstwo i opilstwo, pozostała anielsko czysta i moralnie zdrowa?

Skarżycie się, że gruby materjalizm i skłonność do użycia szerzy się wśród młodzieży. Prawda, że zdarzają się i niej objawy tych wad, ale więcej ich spotyka się wśród

ku pakuje do kozy niesumiennego właściciela. To też słychać, że inni, uprawiający te lichwe właściciele, nie czekając skargi, sami zwracają pobrane odstępne. Jeżeli wiec biorący odstępne nie liczyli się z etyką, to nie będzie wcale nieetycznem, jeśli sie takiego pana zaskarży i ewentualnie na areszt narazi, bo przez to usunie sie lub przynajmniej w znacznej mierze ukróci grasujące paskarstwo mieszkaniowe.

J. G.

Zasiłek urzędniczy a emeryci.

Z pośród sfer emerytów dochodzą nas ustawiczne żale z powodu pominięcia emerytów przy zasiłku tegorocznym, przyznanym czynnym pracownikom państwowym. Słusznie też emeryci upatrują w pominięciach przy tem zasiłku obejście obowiązujących przepisów.

Art. 6 ust. em. postanawia, że zmiany ilości punktów w grupach uposażenia oraz wartości mnożnej, stosowane do funkcjonarjuszy państw. będą automatycznie stosowane do zaopatrzenia emerytalnego. Niewątpliwym zamiarem ustawodawcy było utrzymać zaopatrzenie emerytalne na wysokości uposażeń urzędniczych, które pierwotnie regułowano wysokością mnożnej. Obecny zasiłek nie jest niczem innem, jak tylko częściowem uzupełnieniem uposażenia, które wskutek ustabilizowania mnożnej i wzrostu drożyzny znacznie zmalało.

Obliczenie zasiłku nastąpiło na zasadzie różnicy między wypłacanym dodatkiem mieszkaniowym w ostatnich 2 latach, a dodatkiem, jaki mieliby otrzymać urzędnicy, gdyby dodatek ten był podwyższany w miarę wzrostu czynszu mieszkaniowego. Ponieważ do pobierania dodatku mieszkaniowego mają prawo emeryci, nie było także powodu, aby emerytów wykluczyć od zasiłku.

Rząd jednak, aby wykluczyć emerytów — obrał formę jednorazowego zasiłku — i zastrzegł się wyraźnie, że zasiłek ten, jakkolwiek obliczony na zasadzie dodatku mieszkaniowego, nie jest bynajmniej uzupełnieniem dodatku mieszkaniowego, lecz stanowi samoistny zasiłek.

Wracamy zatem do tej pamiętnej ery, kiedy ulegając konieczności, podwyższano pensje urzędnicze w rozmaitych formach, obchodząc ustawę emerytalną, a emerytów spychano na dno nędzy.

Postępowanie takie nie przyczynia się do ugruntowania praworządności, lecz musi wywoływać wśród zastępów emerytów uczucie krzywdy.

Sprawą tą zajęły się związki urzędnicze i sprawa ta poruszoną będzie na kongresie urzędniczym, który odbyć się ma w najbliższym czasie w Warszawie, staraniem Związków zrzeszeń Urz. Państw.

Nie wątpimy, że głos, jaki w tej sprawie zabierze Kongres, nie będzie głosem wołającego na puszczy, lecz wołaniem o sprawiedliwość, która ostatecznie zwycięży.

Wz.

Jak to trzeba się starać o posadę nauczycielską.

Była już nieraz w „Jedności“ mowa o tem, jak to często trudno urzędnikowi brnąć w powodzi różnych przepisów wykonawczych, których niewyczerpaną obfitością uszczęśliwiają nas władze centralne. Przepisy te mają jedną wspólną cechę, raczej jedno wspólne nieszczęście: dążą niby do udoskonalenia administracji, a w istocie rzeczy wytwarzają jeszcze większy chaos, przedewszystkiem zaś w niesłychany sposób utrudniają ludziom życie.

Znane są powszechnie różne formalistyczne wymogi przy uzyskiwaniu paszportów, a nadto różne „poświadczenia“ urzędowe, wydawane najczęściej bez sprawdzania istoty rzeczy, jednakże niezbędne „w aktach“ (papier bowiem jest silniejszy od życia). Wiemy to, że świadectwo najznakomitszego profesora-lekarza jest niczem wobec poświadczenia urzędowego lekarza, mimo to, że ten ostatni nie może być specjalistą od wszystkich chorób i nigdy nawet nie ma czasu badać chorego dokładniej. Te i tym podobne nonsensa przepełniają naszą administrację coraz więcej, jakkolwiek wciąż się gdzieś tam mówi o jej udoskonaleniu i uproszczeniu.

Biurokratyzm władz centralnych, który już dawno prześcignął wyśmiewane ongiś wzory „austrjacko-galicyjskie“, wydobył z siebie niedawno szczególniejszego rodzaju tryb postępowania przy udzielaniu posad nauczycielskich. Według tego przepisu, kandydat lub kandydatka musi wnieść do Kuratorjum podanie, zaopatrzone we wszystkie dokumenty w **oryginale** (koniecznie), wymieniając powiat, w którym pragnie uzyskać posadę. Kuratorjum, nie rozpatrując bliżej podania, przesyła je właściwej Radzie szkolnej powiatowej, która je „w swoim czasie“ rozpatruje i załatwia pomyślnie lub niepomyślnie.

Zdawałoby się, że tej procedurze nie można uczynić żadnego zarzutu. Jakże jednak przedstawia się ona wobec faktów życia?

Łatwo jest powiedzieć: „wymienić powiat, w którym się chce otrzymać posadę“. Lecz, jak trudno jest kandydatowi otrzymać wiadomość o tem, gdzie wakuje posada! Kuratorjum nie posiada żadnej ewidencji wolnych posad, więc nigdzie jej nie ogłasza. Wiedzą o nich jedynie odnośni inspektorowie powiatowi. Lecz, by się u nich poinformować, należałoby zrobić okrężną podróż po całem terytorjum szkolnem. Czy stać na to biednego seminarzystę? Na listy prywatne żaden inspektor oczywiście nie odpowiada.

Dalsza trudność: dokumenty muszą być dołączone w oryginale. Dlaczego? Czyżby władzo administracyjne nie uznawały ważności uwierzytelnień rejentalnych lub sądowych, umieszczonych na odpisach? Jeśli tak, to w pierwszym rzędzie sądy i kancelarie rejentalne winne podnieść zbiorowy protest przeciw takiemu traktowaniu sporządzonych przez nie aktów prawnych. Jest niedopuszczalne, by to, co jest ważne wobec sądu, było przez jakąś inną władzę w Państwie uznawane za nic nie znaczące.

Lecz nie idzie tylko o prawną stronę tej szczególnej logiki administracyjnej. Idzie także o praktyczne skutki wymogu oryginalnych dokumentów. Oto wobec niego kandydat może wnieść podanie tylko na jeden powiat. Gdyby, chcąc zabezpieczyć się na wypadek odmowy, wniósł drugie, alternatywne podanie na inny powiat, pozostawionoby je bez rozpatrzenia dla braku oryginalnych dokumentów. Podobny też skutek ma wymienienie w tem samem podaniu kilku powiatów. Zanim bowiem będzie załatwione przez jedną Radę powiatową, posady wakujące w innych powiatach będą już nadane innym kandydatom.

Przez to oczywiście szanse otrzymania posady spadają ad minimum. Procedura powyższa przynosi również tak dziwaczne wyniki, że seminarzyści, mający wzorowe świadectwa, nie zaznawszy szczęścia w wskazanym w podaniu powiecie, pozostają na lodzie, podczas gdy gorsi, a szczęśliwsi, otrzymują posady.

Taki tryb postępowania wprowadza tedy w ważną kwestję obsady stanowisk nauczycielskich, zamiast zasady: „przedewszystkiem najlepiej uzdolnieni“ — zasadę ślepego trafu. Tym, co go stwarzali, nie przyszło na myśl, ile wysiłków, a przedewszystkiem, jaki bezmiar niepokoju oczekiwania zawiera w sobie tak marna w swej istocie rzecz, jak staranie się o skromną posadę nauczycielki w jakiejś zapadłej wioszczynie!

Władze nasze zapominają niestety zbyt często, że sprawują rządy nad ludźmi, a nie nad pozbawionemi czucia manekinami. Jakżeby było lepiej w Polsce, gdyby w przepisy i w postępowanie urzędów wszedł duch nietylko rozumu, ale także serca i uczucia!

A.

---

tych, których obowiązkiem jest dawać młodzieży dobre przykłady.

Mówicie, że młodzież jest źle wychowana mało umie, pisze nieortograficznie i t. p. Widocznie rodzice i nauczycielstwo nie zawsze i nie wszędzie spełniają należycie swoje obowiązki.

Zarzucacie młodzieży brak idealizmu i cnót społeczno-obywatelskich. Mogę was zapewnić, iż ich u niej więcej, niż u tego pokolenia, które jest obecnie odpowiedzialne za losy narodu i państwa, a które omal nie wtrąciło Polski własnemi rękoma w przepaść po raz wtóry.

Jeśli tedy oskarżacie młodzież to zarazem oskarżacie samych siebie. Za braki i niedomagania młodzieży odpowiada starsze pokolenie. Powinno zatem zacząć od siebie poprawę, jeśli chce, by młode pokolenie wychowało się na porządnych ludzi i pożytecznych obywateli. Dopóki to się nie stanie, niema moralnego prawa do potępiania młodzieży, którą naprawdę należy podziwiać, iż w tych warunkach, w jakich się chowa, zdołała okazać tyle odporności i rdzeń swych młodych dusz uratować przed zgnilizną, która wokół niej się szerzy.

Cześć jej za to i zachęta do dalszego wytrwania na drodze ku wyżynom, ku którym widzę ją kroczącą wbrew tym głosom, co zapowiadają, iż zdąża do upadku. Zamiast ją potępiać, pomóżmy jej wszyscy ludzie dobrej woli w tym trudnym pochodzie „do gwiazd“, na które patrzą jej oczy, spragnione ideału, i do których wyciągają się jej dłonie, zaprawiające się od młodu do twardej służby dla Polski!

F. Przyjemski.

Jak się przedstawia sprawa zasiłków

dla emerytów, wdów, sierot i rencistów?

Wiadoma jest naszym Czytelnikom akcja, jaką wszczęły Związki pracowników czynnych, celem przysporzenia zasiłku także emerytom wdowom, sierotom i rencistom. W „Jedności“ ogłosiliśmy telegram protestacyjny, wystosowany do Rządu przez Związek Zrzeszeń Wojewódzkich w Krakowie, następnie przytoczyliśmy uchwałę Zjazdu delegatów wszystkich Związków Zrzeszeń Wojew. Rzplitej we Lwowie z dnia 10 września i rezolucję wiecu tamże z dnia 11 września b. r.

Grunt na terenie warszawskim był tak dalece przygotowany i zapatrywanie sfer decydujących tak dalece przychylne, że gdyby delegacja C. K. W. Związku Zawodowego Kolejarzy w sprawie tego zasiłku interwenjowała u p. wicepremjera Bartla, dnia 6 września, tenże oświadczył, **że uznaje ciężkie położenie emerytów, lecz musi się zastanowić, skąd wziąć środki na pokrycie tego wydatku.** Równocześnie poradził p. Wicepremjer delegacji, by przedstawiła sprawę p. Ministrowi skarbu Czechowiczowi, a on (wicepremjer), z p. Czechowiczem później się porozumie.

Na skutek tej rady ta sama delegacja przedstawiła tę sprawę p. Ministrowi Czechowiczowi dnia 9-go września, a w odpowiedzi p. Minister Czechowicz, uznając słuszność żądania, przyrzekł, **że sprawę zasiłku tego, przedłoży na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.**

Sprawa zasiłku była więc aktualna i była prawie pewność korzystnego jej sfinalizowania.

Tymczasem niektóre Związki emerytalne rozpoczęły akcję na własną rękę! W ubiegłym miesiącu rozpoczęły interwencję w Sejmie, która obecnie jest bez wpływu i ogłosiły w dziennikach szumny komunikat z przytoczeniem nazwisk delegatów, ażeby emeryci wiedzieli, komu mają do zawdzięczenia otrzymanie zasiłku, że interwencja w Sejmie wypadła bardzo korzystnie, gdyż p. Rymar obiecał powiększyć budżet o potrzebną kwotę i że delegacja udaje się do p. min. Czechowicza.

Że p. minister Czechowicz delegacji nie przyjął o tem komunikat nie wspomniał, lecz kilka dni później przyniósł „Il. Kurjer Codzienny“ wiadomość, że p. wiceminister Góra miał się przed tą delegacją nieprzychylnie o emerytach wyrazić, o czem ta delegacja opowiadała posłom w Sejmie.

Że podobny incydent nie mógł wpłynąć korzystnie na samą sprawę jest jasne, jak również jasne jest, że delegacja, **która wywołała podobną scysję** i nie potrafiła zamilczeć o niej nie zyskała sobie sympatji w Ministerstwie Skarbu.

Pomimo togo, jak wyczytaliśmy w „Ilustr. Kurjerze Codziennym“ z dnia 9 b. m. zjawiła się znowu delegacja **emerytów kolejowych** o nieznanym składzie w Ministerstwie Skarbu w celu przynaglenia wypłaty zasiłku **i otrzymała od p. Wiceministra Grodyńskiego kategorycznie odmowną odpowiedź.**

Niechajże emeryci, wdowy, sieroty i renciści, którzy dają się mamić rozmaitym jednostkom, mają do tychże pretensje, jeżeli nasza praca, przez ich destrukcyjną robotę nie przyniesie pożądanych owoców. **Emeryt.**

Diarjusz

od 9 września do 15 października.

9 września: Zwołanie nadzwyczajnej sesji Senatu.
— Wybuch rewolty antyrządowej na Litwie Kowieńskiej.
13 września: Interwencja Marszałków Sejmu i Senatu u Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie terminu zwołania Izb ustawodawczych.
19 września: Posiedzenie Sejmu. Uchylenie przez Sejm dekretu prasowego.
20 września: Odroczenie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu na dni 30.
22 września: Protest Marszałka Senatu przeciw odroczeniu Senatu.
23 września: Pismo Marszałka Piłsudskiego do Marszałka Rataja zaprzeczające uchwale Sejmu o uchylenie dekretu prasowego podstawy konstytucyjnej.
24 września: Wznowienie rokowań o pożyczkę amerykańską.
25 września: Otwarcie Zjazdów Zw. Zaw. kolejarzy, oraz delegatów Związków pracowników poczt, telegrafów, telefonów w Warszawie.
26 września: Odpowiedz Marszałka Rataja na list Marszałka Piłsudskiego w sprawie dekrotu prasowego.
27 września: Zamknięcie VIII. Zgromadzenia Ligi Narodów.
30 września: Przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa.
2 października: Pan Prezydent Rzeczypospolitej po dwudniowym pobycie opuszcza Kraków i udaje się na Górny Śląsk.
7 października: Rozmowy ministra Zaleskiego w Paryżu z Briandem i Chamberlainem.
9 października: Uroczystości wileńskie w celu zamanifestowania protestu przeciw prześladowaniu żywiołu polskiego na Litwie.
11 października: Powrót Marszałka Piłsudskiego z uroczystości wileńskich.
— Zawieszenie działalności Obozu Wielkiej Polski na terenach trzech województw Wschodniej Małopolski.
12 października: Uzyskanie pożyczki zagranicznej w wysokości 72 miljonów dolarów brutto (62 milj. dolarów i 2 milj. funtów szterlingów) po kursie emisyjnym 92.

Wiec urzędniczy w Tarnowie.

W niedzielę, dnia 9-go października b. r. odbył się w Tarnowie w sali Sokoła wielki wiec urzędników i pracowników państwowych wszystkich dykasterji. — Wiec zagaił prof. Wróblewski, poczem przewodniczącym wybrano p. inspektora Szumskiego. Pierwszym referentem był prezes Krakowskiego Związku Zrzeszeń **Dr Krajewski,** który w dłuższem przemówieniu przedstawił dotychczasową działalność Związku Zrzeszeń i jego zamierzenia na dalszą metę. Mowca podkreślił, że Zarząd Związku pilnie śledzi bieg spraw urzędniczych i gdzie okazuje się potrzeba przeciwdziałania, lub też popierania jakiej aktualnej kwestji, dotyczącej pracowników państwowych oraz emerytów, tam Związek interwenjował i praca ta znalazła uznanie i u Władz centralnych i u pokrewnych Związków. Też ilekroć rozchodziło się o jakąś ważniejszą sprawę, tam Związek Krakowski pracy i trudów nie żałował, a tym zabiegom należy przypisać, że choć powoli, ale przecie zyskujemy pewną poprawę bytu. Związek ten widzi pokrzywdzenie emerytów, **wdów i sierot t. zw. zaborczych,** dlatego też wszędzie stawia na pierwszym planie poprawę losu tych nad wyraz po macoszemu traktowanych ludzi. Ale dla poparcia starań Związku potrzeba koniecznie, aby za nimi stał cały ogół pracowników państwowych. Tu nie śmie nikogo brakować, a kto tego nie chce zrozumieć, tego powinno się traktować jak pasożyta, który się tuczy cudzą pracą, niczem się do niej nie przyczyniając. Dlatego też mowca apeluje do zebranych, aby szli razem i pracowali wspólnie nad poprawą bytu, bo w jedności leży nasza siła. Dr Krajewski kończąc, zaznacza, że dowizą Związku jest służyć Państwu wiernie alo także wytrwale walczyć o należne pracownikom publ. prawa, bo tylko w ten sposób zapewnimy Państwu rzetelnych pracowników i dobrych obrońców Ojczyzny.

Drugi referent **dyrektor Górka** przedstawił żmudne zabiegi Związku w celu wywalczenia lepszego uposażenia pracowników państwowych, ale sprawa ta idzie opornie i rezultaty wcale nas niezadowalniają. To też mówić o sprawie uposażeniowej — to tak, jakby grzebać lancetem w ranie, ciągle ropiejącej i dotkliwie bolącej, a nie można się doczekać ani lekarza ani skutecznego na nią lekarstwa. Skutkiem tego pracownicy państwowi zeszli na dno nędzy. Małopolskim pracownikom państwowym czterokrotnie ukrócono pobory, a to: ustawa z dnia 13 lipca 1920 przyznała im stanowiska służbowe o dwa stopnie niższe, aniżeli im się należały, dalej odebrała im ciężko zapracowane trzechlecia; potem do wysługi lat nie policzono starszym urzędnikom całego odbytego czasu służby; wreszcie po ostatniej regulacji poborów przyznano im za 1,800.000 marek p. tylko jednego złotego. Mowca wykazał tabelarycznie, że płace nasze nie dochodzą do płac przedwojennych, a drożyzna rośnie z zawrotną szybkością, bo jak wykazują najnowsze wiadomości statystyczne, od 1 lipca 1926 r. do 1 sierpnia 1927 r. drożyzna wzrosła o blisko 50 procent. To też pracownicy państwowi nie mogą dłużej znosić takiej nędzy. Zgodziliśmy się z ciężkiem sercem na wstrzymanie mnożnej, na odtrącanie nam 4—6 proc. z naszych płac dla sanacji skarbu, ale dziś, gdy sanacja została przeprowadzoną i to przeważnie kosztem pracowników państwowych i emerytów, i gdy oszczędności skarbowe wynoszą ponad 200 miljonów, a zbiory rolne wypadły o 25 procent lepiej od zeszłorocznych, musimy się domagać, aby i nam jako stróżom ładu i porządku wewnątrz Państwa dano takie zapotrzebowanie, abyśmy nie nękani zmorą gorszego jutra, mogli należycie spełniać nasze obowiązki służbowe.

Następnie mowca odczytał rezolucje, domagając się kategorycznie podwyższenia płac tak, abyśmy mogli z rodzinami żyć bez troski o jutro. W tym celu domagamy się minimum egzystencji dla najniższego stopnia niższych funkcjonarjuszy 200 zł., a dla urzędnika XI-go stopnia 300 zł. i t. d. w górę. Takiego podwyższenia dodatku na mieszkanie, aby nim można było pokryć rzeczywisty czynsz mieszkalny, — bezzwłocznego ustalenia w służbie wszystkich ukwalifikowanych pracowników, awansu automatycznego, pełnych djet za poza miejscowe czynności służbowe, wynagrodzenia procentowego za wykonywane czynności egzekucyjne, nowelizacji art. 7. ustawy uposażeniowej, zniesienia opłat szkolnych za dzieci funkcjonarjuszy państw., zaklasowania niższych funkcjonarjuszy do odpowiednich stopni, zrównania emerytów b. państw zaborczych z emerytami polskimi, przywrócenia emerytom legitymacyj kolejowych, wypłaty rent od wypadków obok emerytury, uzupełnienia art. 6. ustawy emer. tem, że wszelkie dodatki udzielane czynnym pracownikom państwowym, ze względu na drożyznę ma się przyznawać także emerytom, wdowom i sierotom, ustalenia minimum egzystencji dla wdów i sierot, zniesienie art. 25. ustawy emer., zabraniającego zatrudnienia emerytów w instytucjach państwowych i samorządowych, wreszcie zaliczenie Tarnowa do II. klasy dodatku mieszkaniowego.

Następnie Inż. **Stekel** omówił sprawy emerytalne, przedstawiając dokładnie co i kiedy zrobiono dla ulżenia nędzy emerytów, wdów i sierot. Mowca doszedł do przekonania, że tylko przy poparciu Związków czynnych urzędników, mogą emeryci liczyć na skutek swych starań, dlatego wzywa, aby emeryci nie dali się bałamucić niektórym żądnym wpływów jednostkom, ale szli razem ze Związkiem Zrzeszeń. Odczytane przez dyr. Górkę rezolucje, dotyczące emerytów, wdów i sierót inż. Stekel uzasadnił bardzo rzeczowo.

W dyskusji nad zgłoszonemi rezolucjami, zabierali głos pp. **Starzyk, prof. Wojciechowski, Solarski** i inni, poczem przedstawione rezolucje jednogłośnie uchwalono.

Wezwano wszystkich do uiszczania pogłównego w wysokości 2 zł półrocznie, oraz do gremjalnego prenumerowania **„Jedności“.**

Wkońcu wybrano komitet pięciu, który ma się zająć utworzeniem stałej organizacji pracowników państwowych na terenie Tarnowa. Na tem przewodniczący zamknął zebranie, dziękując delegatom krakowskim za staranne i wyczerpująco opracowane referaty, a zebranym za liczne przybycie. **I. G.**

Komunikaty.

Do wszystkich Związków Pracowników Państwowych i Samorządowych na terenie całej Rzplitej.

Niniejszem zawiadamiamy uprzejmie, że w dniach 29 i 30 października r. b. odbędzie się w Warszawie

KONGRES

Zrzeszeń Pracowników Państw. i Samorządowych

w sprawach poprawy bytu, pragmatyki służbowej, przepisów emerytalnych, oraz w sprawach organizacyjnych.

Ze względu na doniosłość spraw, które mają być przedmiotem obrad Kongresu, bezwzględnie konieczny jest udział przedstawicieli wszystkich organizacyj pracowników państwowych i samorządowych z terenu całej Rzeczypospolitej.

Zgłoszenia na Kongres należy przesyłać pocztą względnie w drodze telegraficznej **najdalej do dnia 18 października r. b.** na ręce Kolegi Bron. Ostaszowskiego: Warszawa, Rymarska Nr 3, Ministerstwo Skarbu.

Szczegółowy program Kongresu będzie nadesłany przy zaproszeniu natychmiast po otrzymaniu odpowiedzi na niniejsze pismo.

Komitet Organizacyjny Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcj. państw. i samorządowych Rzplitej Polskiej. — Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rzplitej Polskiej w Warszawie. — Komitet Międzyzwiązkowy Pracowników państw. i samorząd. Wojew. Poznańskiego w Poznaniu. — Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego w Krakowie. — Związek Stow. Funkcjonarjuszów państw. i samorządowych Wojew. Stanisławowskiego w Stanisła-

wowie. — Stowarzyszenie Urzędników Skarb. Rzplitej Polskiej w Warszawie. — Związek Stow. Urzędników z wykształceniem akad. w Warszawie. Zespół Zrzeszeń Pracowników państw., samorząd. i komunalnych na Wojew. Śląskie w Katowicach. Związek Stow. Funkcj. państw. i samorząd. Woj. Lwowskiego we Lwowie. — Wojew. Związek St. Delegacji pracowników państw. w Tarnopolu.

W Rzeszowie zawiązał się dnia 4 września b. r. Okręgowy Związek Emerytów Państw. i Autonom. oraz wdów i sierot po tychże, na którego czele stanęli najpoważniejsi obywatele.

Na odbytem Walnem Zgromadzeniu uchwalono szereg postulatów, których treść pokrywa się z postulatami ogłoszonymi w „Jedności" i uchwalonymi przez delegacje z okazji wręczenia memorjału Rządowi.

Jest zbyteczną rzeczą zapowniać, iż żądania emerytów znajdą zawsze z naszej strony najgorętsze poparcie.

Pogłówne.

W dalszym ciągu wpłynęły do Związku Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego od 26 sierpnia od 10 października b. r. tytułem pogłównego następujące kwoty:

WPP.: Liszka Jan 4 zł; Drattler Bernard 2 zł; Jasiński Ant. 4 zł; Rokita Józef 4 zł; Medweczki Wł. 2 zł; Dobrzański Wł. 2 zł; Sapa Franc. 2 zł; Byrnaś Jan 4 zł; Strzałkowski Kal. 2 zł; Koral Juljan 3 zł; Pirgo Kaz. 2 zł; Czubiński St. 4 zł; Wandrzyk St. 2 zł; Markiewicz Jan 2 zł; Biedwiński Józef 2 zł; Nowak 2 zł; Obławicz 2 zł; Stefański Jan 8 zł; Półk. Wereszczyński 2 zł; Gustowski Włodz. 2 zł; Redczuk Mich. 2 zł; Marszałek Andrzej 2 zł; Kotowski Flor. 2 zł; Karaś Bog. 2 zł; Kollarczyk Ludw. 2 zł; Polakiewicz Franc. 2 zł; Kutyński Włodz. 18 zł; Zemlik 2 zł; Szlachetka Wład. 2 zł; Pawlik Aleks. 2 zł; Sereinet Józef 2 zł; Kozłowski St. 2 zł; Urbanek Leop. 4 zł; Terczyński Wł. 2 zł; Zalowski Fel. 2 zł; Piskozub Franc. 2 zł; Postołowski J. B. 2 zł; Danioc Fel. 2 zł; Rybczak Jan 6 zł; Węclewski Miecz. 2 zł; Ocetkiewicz J. 2 zł; Grzebyk Wł. 2 zł.

P. T. Grono Prof. IV. Gimn., Kraków 44 zł; Urząd Skarbowy, Chrzanów 22 zł; Ewid. Kat. pod. gr., Kraków 10 zł; Pow. Związek Kontr. Skarb., Kraków 60 zł; Zw. Em. Oficerów W. P., Kraków 78 zł; II. Urząd Skarb. pod. i opł. skarb., Kraków 26 zł; Pracownicy Kasy Skarb., Przeworsk 8 zł; Ewid. Katastru, Wieliczka 2 zł; Sąd Powiatowy, Bochnia 14 zł; Grono Prof. Dyrekcji Gimn., Bochnia 22 zł; Urząd Skarbowy p. i o., Dąbrowa 18 zł; Kasa Skarbowa, Dąbrowa 16 zł; Sąd Powiatowy, Niepołomice 14 zł; Sąd Powiatowy, Podgórze-Kraków 16 zł; Kasa Skarbowa I., Kraków 26 zł; Ewidencja Kat. pod. gr., Nowy Sącz 7 zł; Ewidencja Kat. pod. gr., Gorlice 4 zł; Ewidencja Kat. pod. gr., Wojnicz 4 zł; Ewidencja Kat. pod. gr., Wadowice 8 zł; Ewidencja Kat. pod. gr., St. Sącz 4 zł; Ewid. Kat. pod. gr., Oświęcim 4 zł; Kasa Skarbowa, Krosno 4 zł; Kasa Skarbowa, Wieliczka 12 zł; Kasa Skarbowa, Brzesko 8 zł; Urząd Pocztowy, Zator 4 z; Sąd Powiatowy, Dębica 18 zł; Sąd Powiatowy, Mszana Dolna 18 zł; Sąd Powiatowy, Pilzno 10 zł; Sąd Powiatowy, Wieliczka 14 zł; Urząd Skarbowy, Grybów 8 zł; Urząd Skarbowy, Tarnów 16 zł; Urząd Skarbowy, Brzesko 22 zł; Urząd Skarbowy, Wadowice 5 zł 50 gr; Starostwo, Wieliczka 12 zł; Pracownicy Urzędu Skarb., Myślenice 14 zł; Grono Państw. Sem. Naucz. Męsk., Biała 26 zł; Izba Skarb. Wydz. VI, Kraków 220 zł; Archiwum Ziemskie, Kraków 8 zł; Archiwum Map, Kraków 30 zł; Archiwum Główne Magistratu, Kraków 4 zł; Sąd Okręgowy Karny, Kraków 46 zł; Sąd Okręgowy Cywilny, Kraków 80 zł; Grono Państw. Sem. Naucz., Męsk., Stary Sącz 28 zł; Oddział Kontr. Skarb., Mogiła 4 zł; Państw. Zarząd Dróg Wodnych, Tarnów 22 zł; Urzędnicy Sądowi, Dukla 8 zł; I. Urząd Skarbowy, Kraków 38 zł; Urzędnicy Rachunkowo-Kanc., Nowy Targ 16 zł; Koło Sztygarów, Bochnia 34 zł.

Inż. Stekel, skarbnik.

Porada prawna
i
Odpowiedzi Redakcji.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na zamieszczony w bieżącym numerze aktualny fejleton kierownika Kuratorjum krakowskiego p. F. Przyjemskiego p. t. „Obrona Młodzieży".

P. Sebastjanowi S. w Myślenicach. Dwóch zaopatrzeń ze Skarbu Państwa nie można równocześnie pobierać — służy jednak Panu wybór pomiędzy zaopatrzeniem inwalidzkiem a emerytura. Zaliczenie lat służby w b. państwie zaborczem wysłużonych nie może być korzystniejsze, niż zaliczenie służby polskiej, a więc liczy się Panu tylko lata rzeczywiście przesłużone. O wypłacenie zaoszczędzonych kwot z ryczałtu na mundur należy zwrócić się do Ministerstwa Skarbu Wydziału Likwidacyjnego, który rozrachunek z Austrją przeprowadza. Co się tyczy wkładek zapomogowych (za czasów austr.) to wątpimy, aby można ich zwrot uzyskać.

P. Tekli L. w Bieczu. Nic pewnego w tej sprawie podać nie możemy, jak tylko to, że związki urzędnicze i emerytów nie ustają w staraniach o wywalczenie lepszej doli dla emerytów b. państw zaborczych i dla ich rodzin. W sprawei pożyczki zechce się Pani zwrócić do którejś z miejscowych instytucji finansowej.

P. Dr Leonowi P. w Jarosławiu. Na razie sprawa waloryzacji sum asekuracyjnych w austr. Towarzystwach ubezpieczeń jeszcze nie jest uregulowana. Urzędnik, który zrezygnował z posady, nie ma prawa do zwrotu opłat emerytalnych.

P. Romanowi S. w Tarnowie. Termin do wnoszenia podań o zaliczenie do emerytury lat spędzonych w służbie austr. w charakterze niepublicsno-prawnym (np. dietarjuszy) już upłynął i nie został przedłużony. Nie jest jednak wykluczone, że Ministerstwo mogłoby spóźnione podanie wyjątkowo uwzględnić, jeżeli niedotrzymanie terminu zostanie usprawiedliwione.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Janusz Stępowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.